

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

KATARZYNA KŁOSIŃSKA: Współcześnie niemal wszyscy Polacy posługujemy się językiem ogólnym, to znaczy takim językiem, który nie zdradza naszego pochodzenia. W II Rzeczypospolitej sytuacja ta była całkiem inna, około 90%, a nawet niektórzy uważają, że ponad 90% społeczeństwa posługiwało się wyłącznie gwarami. Znajomość języka ogólnego, to znaczy takiego nienacechowanego regionalnie, była uznawana za przejaw wysokiego statusu społecznego i wymagano jej od kandydatów np. na urzędników państwowych. Gwary były tak powszechne, że nawet wykształceni ludzie posługiwali się właśnie nimi, posługiwali się gwarami czy w języku nawet wykształconych ludzi bardzo były widoczne elementy gwarowe. I były one widoczne nie tylko w tekstach mówionych, ale także w literaturze, przecież pełno ich choćby w "Panu Tadeuszu". Mamy tam piękną polszczyznę kresową, występują np. takie słowa jak dzięcielina i świerzop, nad którymi i językoznawcy, i literaturoznawcy przez wiele lat się zastanawiali, a to są po prostu kresowe nazwy koniczyny i chwastu polnego. Mało kto wie, że forma gwarowa występuje też w naszym hymnie państwowym, a konkretnie w czwartej zwrotce tego naszego hymnu, gdzie mamy: "Już tam ojciec do swej Basi mówi zapłakany". Można by się zastanawiać, kto był tutaj zapłakany, prawda, wszyscy by powiedzieli, że ojciec jest zapłakany, skoro "ojciec mówi zapłakany". A to jednak nie ojciec był zapłakany, tylko Basia, a forma "zapłakany" w języku ogólnopolskim, czyli w tym takim niegwarowym, brzmiałaby "zapłakanej", czyli gdyby to było pisane językiem ogólnym, to byśmy tam mieli "już tam ojciec do swej Basi mówi zapłakanej". Jednak w czasach, w których żył Józef Wybicki, autor hymnu, większość Polaków, jak już powiedziałam, posługiwała się gwarami i dotyczyło to także ludzi wykształconych i pisarzy. Wybicki pochodził z Pomorza, a konkretnie z Będomina pod Kościerzyną, i jedną z cech tego regionu, ale też wielu innych regionów, np. Wielkopolski, było wymawianie np. "dla naszy stary matki", zamiast "dla naszej starej matki" albo "do ty dobry niewiasty", zamiast "do tej dobrej niewiasty". Inaczej mówiąc, końcówce "-ej" było wymawiane tak jakby jako "i" lub "y", więc to zdanie "już tam ojciec do swej Basi mówi zapłakany" w języku ogólnym brzmiałoby, tak jak już mówiłam, "już tam ojciec do swej Basi mówi zapłakanej". To, że w hymnie przetrwała forma gwarowa, zawdzięczamy drukarzowi, który nie zmienił jej na ogólnopolskie "zapłakanej". Zapewne zrobił to dlatego, że tam dalej mamy "tarabany", a więc "zapłakany" rymuje się ze słowem "tarabany", a "zapłakanej" już by się z tym wyrazem czy z tą formą "tarabany" nie rymowało. Jednak już w refrenie hymnu widać ślady ingerencji drukarza, śpiewamy "marsz, marsz Dąbrowski, z ziemi włoskiej do Polski", mimo że w rękopisie Wybickiego jest "do Polski z ziemi włoski", i tam też mamy "z ziemi włoski", a nie "włoskiej". Tutaj, ponieważ dało się zachować rytm i rym tego utworu, stosując tę formę ogólnopolską, to drukarz zamienił właśnie "do Polski z ziemi włoski" zamienił na "z ziemi włoskiej do Polski". No jak widać, na formę najważniejszych dla naszej kultury tekstów wpływ mieli nie tylko ich autorzy, lecz także drukarze, którzy dawniej byli czymś w rodzaju redaktorów i też bardzo często poprawiali ortografię, i można powiedzieć, że w dużej mierze to właśnie dzięki drukarzom ortografia polska się ujednoliciła. Dzisiaj oczywiście sytuacja z dialektami wygląda zupełnie inaczej niż kiedyś, większość Polaków posługuje się jako pierwszym językiem ogólnopolskim. Mamy 5 dialektów, to są dialekty: mazowiecki, małopolski, wielkopolski i śląski, które dzielą się jeszcze na różne gwary, właściwie np. ten dialekt śląski dzieli się na kilka jeszcze odrębnych takich jakby poddialektów. Do niedawna za dialekt uważano też kaszubszczyznę, jednak na mocy ustawy z 2005 roku jest ona językiem

regionalnym, a więc ma zupełnie odrębny status. I dzisiaj zdecydowanie mniej ludzi, tak jak już wiemy, niż dawniej, posługuje się gwarami. Przede wszystkim zdecydowana większość społeczeństwa jako podstawowego używa tego języka ogólnego, ale oczywiście gwary całkiem nie zanikły. Są miejsca, w których te gwary są bardzo żywe, są też dosyć żywe niektóre gwary miejskie, np. gwara miejska Poznania czy gwara miejska Białegostoku, nawet Krakowa jest jeszcze takim żywym tworem językowym, który przez użytkowników tego języka, czy też inaczej mówiąc, przez mieszkańców tego obszaru, w tym wypadku miasta, jest uważany za po prostu taki swojski język. Jest to dla wielu mieszkańców, np. Poznania, ich język ten rodzimy, czyli gwara miejska, jest drugim oprócz, czy równoległym obok języka tego ogólnopolskiego, językiem, który służy właściwie do wyrażania wszystkich treści. A więc dzięki Bogu z jednej strony mówimy wszyscy językiem ogólnym, ten język jest ustandaryzowany, ale z drugiej strony gwary i ludowe, i miejskie się zachowały, i są to nasze drugie języki, a dla niektórych pierwsze języki.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.